

niedziela, 14.04.2024

"Dzisiaj Chrystus chce oświecić nasze umysły i serca, abyśmy również i my mogli być świadkami Jego zmartwychwstania" - rozważanie na 3. Niedzielę Wielkanocną

Coś podobnego ma nieraz miejsce w naszym życiu. Lęk, niepokój, wewnętrzna rozterka, różnego rodzaju obawy i niepewność przesłaniają nam Chrystusa i rodzą wątpliwości, czy rzeczywiście On jest, czy interesuje się nami, czy naprawdę chodzi Mu o nasze zbawienie i szczęście? W takich sytuacjach, Jezus przychodzi do nas w różnej postaci: w osobie przyjaciela, w Komunii Świętej, podczas serdecznej i szczerzej modlitwy. I mówi do nas: „Pokój wam, nie lękajcie się, Ja jestem z wami!”. On chce, abyśmy we wszystkich naszych kłopotach i zmartwieniach zaufali Jemu. Zmartwychwstały Pan zachęca nas do porzucenia lęków i obaw związanych z naszym istnieniem i naszym codziennym zmaganiem się z różnymi problemami i doświadczeniami, których dostarcza nam życie. Abyśmy zawsze byli przekonani, że On jest z nami, tak jak był po swoim zmartwychwstaniu z apostołami. Ten fragment dzisiejszej Ewangelii kończy się Chrystusowym wezwaniem: „Wy jesteście świadkami tego”. Ono wskazuje na najważniejsze zadanie ucznia Jezusa. Być świadkiem Jego zmartwychwstania, czyli dawać czytelne świadectwo wiary, że Bóg zesłał swojego Syna, który za nasze grzechy poniósł śmierć, a później zmartwychwstał. Być uczniem Chrystusa to po prostu rozmawiać o Nim.

Rozmowa o Jezusie należy chyba do najbardziej niepopularnych zajęć wśród współczesnych wierzących. Nie wypada o Nim rozmawiać w doborowym towarzystwie, gdyż szczerza rozmowa o Jezusie i Ewangelii bywa dla niektórych krępująca i wstydliva. Łatwiej analizować wyniki meczów, roztrząsać polityczne zagrywki czy poświęcać uwagę bieżącym wydarzeniom. Ale czy często nie stają się one tematami zastępczymi, formami ucieczki, zwykłą paplaniną, która wyraża bądź maskuje wewnętrzną pustkę? Jeśli bowiem naprawdę jestem świadkiem Jezusa, muszę o Nim mówić. Niezwykłość dnia Pańskiego i naszego udziału w Eucharystii tkwi w tym, że uobecniamy prawdę o Jezusie, który żyje. My o Nim mówimy, zajmujemy się Nim, bo chcemy Go codziennie spotykać. Dzisiaj Chrystus chce oświecić nasze umysły i serca, abyśmy również i my mogli być świadkami Jego zmartwychwstania w naszych trudnych czasach. Czasem wydaje nam się, że musimy zrobić coś nadzwyczajnego, aby doświadczyć Boga. I pewnie dlatego tak rzadko odczuwamy Jego obecność. Będziemy wielce zdziwieni, kiedy usłyszymy w niebie o setkach zaprzepaszczonych okazji do rozmów i spotkań z ludźmi, przez które chciał przemówić do nas Pan. Zobaczymy, w ilu to sytuacjach nie zauważyliśmy Boga, bo często nie wydały nam się one odpowiednio wzniosłe i poważne, aby z nimi skojarzyć samego Boga. Czasem wynika to z braku gorliwości, rutynowego bądź bezmyślnego podejścia do wiary. Często wmawiamy sobie, że Bóg jest gdzieś daleko, a my tu na ziemi mamy swoje sprawy. Kryzys rozmowy o Bogu zahacza o kryzys mówienia o człowieku. Nie potrafimy mówić o sobie, ponieważ Bóg znika z horyzontu naszego codziennego życia. Zalew powierzchowności, w której się niemalże topimy, sprawia, że nie jesteśmy w stanie mówić o sobie i dzielić się czymś więcej niż tym, co podsuwają nam media. Jeśli krąg naszych doświadczeń jest tak wąski, to i rozmowy będą tym samym spłycone. Trudno jest otworzyć się przed drugim, jeśli brakuje refleksji nad swoim życiem i nad tym, co nas spotyka. Dlatego dzisiaj zaufajmy na nowo Jezusowi! Niech On będzie tym, który nas uzdalnia do stawania się wobec innych świadkami Jego zmartwychwstania!

o. dr Mirosław Sokoliński O. Carm

Tekst homilii wygłoszonej w dniu 14 kwietnia 2024 r. w naszej Bazylice